

Na wstępie chcę podziękować za Bożą Opiekę, Kamilowi Łacinie za inspiracyjne rozmowy i wsparcie, Rodzicom za możliwość studiowania, Promotorowi, prof. Marcinowi Karasowi za zgłoszenie mojej pracy do konkursu i wreszcie, co tutaj ma szczególne znaczenie, profesorowi Mieczysławowi Gogaczowi za piękną ideę i Nagrodę oraz całej Kapituły konkursu za docenienie mojej pracy.

W poszukiwaniu odpowiedzi na to jak żyć, w zadawaniu pytań o moralność, pomija się często jedną kwestię. Zwłaszcza współcześnie zapomina się o niej, a odnajdujemy ją w zdaniu Psalmisty z Psalmu 119. „Szczęśliwi, których droga nieskalana, którzy postępują według Prawa Pańskiego”. I prośbę natchnionego Autora: „Naucz mnie, Panie, drogi Twoich ustaw”. Mowa tu o Prawie Bożym, które jest prawem naturalnym, prawem moralnym, ale jest też równocześnie czymś więcej niż one. Okazuje się, że jego przestrzeganie to nasze być albo nie być.

Dlaczego? Ponieważ dopiero postępując według Niego, postępujemy nie tylko dobrze czy właściwie. Postępujemy zgodnie z prawdą i zamiarem samego Boga. Jak to się dzieje? Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba odwołać się do średniowiecznych definicji Prawa Bożego. Dla św. Tomasza z Akwinu prawo wieczne „jest niczym innym jak pomysłem Bożej mądrości, o ile ona nadaje kierunek wszystkim czynnościom i poruszeniom”. Można też znaleźć w innych tłumaczeniach sformułowanie „porządek” zamiast określenia „pomysł”. Tego porządku będzie nam nakazywała przestrzegać Boża wola lub rozum. To już myśl św. Augustyna. Widzimy, że w obu koncepcjach chodzi o pewien jasno określony konkretny obraz człowieka i jego życia. Co więcej, obraz ten można rozumowo poznać.

Na pytanie, dlaczego dany czyn jest zły, a inny właściwy, odpowiadają nam Boże Przykazania. Jeśli pewne działanie nie jest zgodne z danym przykazaniem, nie jest to już działanie człowieka Bożego, takiego, jakiego chciał Bóg, gdy go stwarzał. Co więcej, jeśli przyjrzeć się przykazaniom, w każdym z nich chodzi o jedną ważną kwestię. O ochronę życia poprzez miłość. Dlaczego zatem mam być dobry dla bliźnich? Dlaczego nie wolno mi zabijać? Bo mam chronić ich życie, kochając ich.

Tu dochodzimy do momentu decydującego. Mamy czyn, którego celem jest ochrona życia bliźniego, warunkujący naszą wolę ochrony tego życia, a ta wola jest zgodna z Wolą Boga. W Przykazaniach Bożych poznajemy zatem, mamy dostęp do poznania Woli Boga. Myślę w tym miejscu nie tylko o Dekalogu, ale przede wszystkim o Przykazaniu Miłości Boga i bliźniego. Aby lepiej zrozumieć wymowę tego przykazania trzeba jednak zwrócić jeszcze uwagę na dwie sprawy.

Pierwsza to okoliczności, w których żyjemy, druga to początek Przykazania Miłości Boga i bliźniego jako główny imperatyw Prawa Bożego.

Treść przykazania miłości Boga wskazuje na to, że nie można być dobrym, a dokładniej, nie można być dobrym dla bliźnich, nie kochając Boga. Jeśli chodzi natomiast o okoliczności, w których żyjemy, jest to wymiar naszej śmiertelności, rzeczywistość naznaczona złem. Złem, które bierze się z naszej woli, co ważne. Równocześnie jednak to wymiar, w którym jesteśmy już odkupieni. Możemy żyć w relacji z Bogiem. Zresztą nasze życie jest życiem wobec, wobec Boga jako naszego Pana, mamy tu zależność bytową. A także w wierze, w wewnętrznym duchowym wymiarze tej wiary. A więc jest to wymiar relacji z Bogiem w kontekście śmiertelnej kondycji winnego człowieka. Jeśli chodzi zatem o relacje z bliźnimi, będą one właściwe, jeśli oprzemy je na relacji z Bogiem.

Ostatecznie dochodzimy do wniosku, że dwiema najważniejszymi wartościami Prawa Bożego są miłość i życie. Wynika stąd, że to właśnie one prowadzą do właściwego i dobrego postępowania. Ks. Józef Tischner przypomina zresztą, że Chrystus, mówiąc o dobru i złu, częściej używał zamiast tych słów, określenia życie i śmierć.

Nadszedł czas, abyśmy dowiedzieli się, na czym polega postępowanie według Prawa Bożego, ochrona życia bliźnich, kochanie ich. Moja koncepcja rozumienia istoty Prawa Bożego zasadza się na pojęciu relacji. Prawo Boże będzie tutaj relacją między osobą a jej kochaniem. Między osobą a jej czynem miłości. W literaturze obecna jest już koncepcja prawa jako relacji. Podaje ją o. Mieczysław Albert Krąpiec, ale w zmienionej formie. Pojmuje on prawo jako „relację między działającymi osobami”. Prawo Boże porusza nami w naszych aktach rozumnej woli w taki sposób, abyśmy osiągnęli, zgodnie z obietnicą Nowego Testamentu, życie wieczne. Bo także Prawo Boże jest prawem odwiecznym.

Paulina Biegaj